

Dariusz Czywilis

Pojęcie bezpieczeństwa międzynarodowego w ujęciu teorii konstruktywizmu

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2, 267-286

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pojęcie bezpieczeństwa międzynarodowego w ujęciu teorii konstruktywizmu

W artykule dokonano zdefiniowania pojęcia *bezpieczeństwo międzynarodowe* w ujęciu teorii konstruktywistycznej. Przedstawiono w nim główne spory dotyczące pojmowania bezpieczeństwa, roli aktorów w kreowaniu ładu pokojowego, mechanizmów łączących poszczególne podmioty oraz możliwości ich oddziaływania na procesy bezpieczeństwa. Autor dokonuje również oceny możliwości oraz pułapek, jakie stawia przed badaczem stosowanie teorii konstruktywizmu do badań nad problematyką bezpieczeństwa.

Wstęp

Moment zakończenia zimnej wojny przyniósł ze sobą pytania o konieczność przedefiniowania pojęcia bezpieczeństwa międzynarodowego. Pytania te wzmożyły się po atakach terrorystycznych na Nowy Jork w 2001 r. Jednoznacznej odpowiedzi nie można uzyskać. Stanowisku realistów politycznych (szczególnie wpływowych w republikańskich władzach USA, na czele z gabinetem prezydenta) przeciwstawiają się mniej lub bardziej umiarkowani liberałowie, których postulaty znajdują większy posłuch w instytucjach Unii Europejskiej. Pierwsi, zgodnie z wypracowanym w zimnowojennych czasach paradygmatem, dążą do konfrontacji z przeciwnikiem, uważając konflikty międzypaństwowe oraz „wymuszanie demokracji” za klucz do pokonania go. Bezpieczeństwo jest dla nich wartością permanentnie zagrożoną, a świat stosunków międzynarodowych jest anarchiczną dżunglą, w której przetrwa tylko najsilniejszy. Liberałowie z kolei wierzą w wiążącą siłę umów społecznych czy międzypaństwowych oraz kluczową rolę dobrobytu gospodarczego w tworzeniu bezpieczeństwa. Rysuje się w ten sposób dychotomia: czy należy definiować bezpieczeństwo negatywnie – jako wolność od zagrożeń dowolnego rodzaju, czy raczej pozytywnie – poprzez wykaz cech, które pozwalają ten cel osiągnąć.

Artykuł ten ma na celu przybliżenie teorii konstruktywizmu i jej wizji stosunków międzynarodowych, szczególnie zaś wizji bezpieczeństwa, jaką proponują przedstawiciele tego nurtu. Istotne będzie rozstrzygnięcie, jaki charakter będzie miała proponowana teoria (pozytywny czy negatywny) oraz ustalenie najbardziej newralgicznych czynników, umożliwiających bądź blokujących proces tworzenia bezpieczeństwa. Szczególnie ważnym punktem będzie omówienie procesu *budowy bezpieczeństwa* (*securitization*), wcześniej opisywanego przez Barry'ego Buzana i Ole Wævera¹.

¹ Patrz m.in.: B. Buzan, O. Wæver, J. de Wilde, *Security. A New Framework For Analysis*, Boulder, Londyn 1998., R. Taureck, *Securitization Theory and Securitization Studies*, w: *Journal of International Relations and Development* 9/2006. Szczegółowe przypisy w dalszej części pracy.

Samo omówienie teorii konstruktywizmu będzie się sprowadzać do opisu cech charakterystycznych dla tej teorii. Mam zamiar skupić się na dwóch kluczowych punktach – omówieniu roli aktorów oraz interakcji pomiędzy nimi, a także roli, jaką odgrywają instytucje i normy budujące środowisko międzynarodowe. W ślad za Alexandrem Wendtem przyjmuję, iż tzw. anarchiczny system międzynarodowy jest w rzeczywistości zbiorem norm i zasad, wymuszających określone zachowania, inne zaś – ograniczającym w większym lub mniejszym stopniu².

Punktem wyjścia dla omawianej poniżej teorii są dwie tezy. Po pierwsze, bezpieczeństwo powinno być traktowane w sposób dynamiczny. Jest to proces, w ramach którego wytwarzane są walory pozwalające na osiągnięcie poczucia trwałości, suwerenności, gwarancji nienaruszalności i dobrobytu. Po drugie, jest to pojęcie *stricte* subiektywne, niemożliwe do zastosowania wobec wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych. Pojawia się w tym momencie pytanie o możliwość stworzenia ram *consensusu*, który mógłby stworzyć podstawę dla globalnego systemu bezpieczeństwa, promowanego chociażby w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych bądź innych międzynarodowych forów politycznych.

Bezpieczeństwo międzynarodowe – definicja i nowe pojmowanie

Omawiane pojęcie jest jednym z najmniej doprecyzowanych i ściśle zdefiniowanych w nauce o stosunkach międzynarodowych. Funkcjonuje ono w słownictwie potocznym głównie na zasadzie skojarzeń z takimi słowami-kluczami jak *stabilność*, *całość*, *przewidywalność*, kojarzy się z nienaruszalnością dóbr materialnych, intelektualnych czy nienaruszalnością fizyczną.

Słownikowe definicje opisują bezpieczeństwo w sposób zbliżony do wskazanego powyżej. Według *Słownika współczesnego języka polskiego* bezpieczeństwo oznacza „*stan psychiczny lub prawny, w którym jednostka ma poczucie pewności, oparcia w drugiej osobie lub w sprawnie działającym systemie prawnym; przeciwieństwo zagrożenia*”³. *Słownik Nauk Społecznych UNESCO* podaje: „w najbardziej dosłownym znaczeniu bezpieczeństwo jest rzeczywiście identyczne z pewnością i oznacza brak zagrożenia fizycznego albo ochronę przed nim”⁴.

Bezpieczeństwo można też rozumieć jako zaspokajanie pewnych potrzeb, takich jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość, niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju. Terminy te można zastosować do każdego omawianego kontekstu pojęcia bezpieczeństwa, mają one również zastosowanie podczas tworzenia definicji ogólnych. Równie ważne jest bezpieczeństwo związane nie tylko z materialnym dobrobytem mieszkańców danego państwa, ale również z ich tożsamością i kulturą. Zagadnienie to nie wiąże się wyłącznie

² A. Wendt, *Anarchy Is What States make of It*, w: *International Relations*, 46 (2), wiosna 1992.

³ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 51. Za: Ł. Donaj, *Pojęcie bezpieczeństwa – bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe*, w: *Świat u progu XXI wieku – wybrane problemy*, red. W. Malendowski, Poznań 2003, s. 71.

⁴ Ł. Donaj, *op. cit.*, również w: R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, w: *Bezpieczeństwo Narodowe i Międzynarodowe u Schyłku XX w.*, red. D. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 3.

z nacjonalistycznie pojmowanymi *wartościami narodowymi* czy kwestią zachowania kultury w uniformizującym się świecie. Dotyczy ono również definiowania interesów przez dany naród, co przekłada się na preferencje dotyczące wyboru elit politycznych oraz hierarchię żywotnych interesów państwa, które danych obywateli reprezentuje.

Definicje bezpieczeństwa wskazują głównie na jego podmiotowy charakter (a więc odnoszący się do konkretnych jednostek, grup, organizacji czy państw) oraz na jego prymat pośród potrzeb jednostki⁵. Zwraca uwagę teza Ole Wævera, mówiąca o funkcjonującym od XVII–XVIII w. indywidualistycznym podejściu do kwestii bezpieczeństwa⁶. Idea ta, proponowana przez pierwszych myślicieli liberalnych, pozwala na wyjaśnienie kwestii konfliktu w dążeniu do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, co stało się podstawą dla rozważań przedstawicieli szkoły realizmu politycznego i ich pesymistycznej wizji stosunków międzynarodowych. Znalazła ona dalsze rozwinięcie i wytłumaczenie w teoriach związanych z globalizacją stosunków międzynarodowych (tak jak przedstawili to: Robert Keohane, Andrew Moravcsik czy Joseph Nye⁷), z których dorobku korzystali m.in. konstruktywiści.

O ile można ustalić w miarę precyzyjnie oraz w sposób podlegający operacjonalizacji definicję bezpieczeństwa, która odnosi się do potrzeb jednostek i funkcjonuje w życiu codziennym, o tyle w odniesieniu do sfery polityki oraz bezpieczeństwa podmiotów politycznych zagadnienie staje się bardziej skomplikowane. Dominuje tendencja do zbytniego uszczegółowienia przedmiotu analizy, przez co operacjonalizacja pojęcia ma ograniczony zasięg⁸. Drugim problemem jest niechęć wielu autorów do wyjścia z analizą poza potoczne zastosowanie pojęcia bezpieczeństwa, chociażby poprzez ujęcie holistyczne, jakie zaproponował Ole Wæver.

Autor ten, wychodząc z łacińskiego pojęcia *se cura* (brak zagrożenia)⁹, wskazał na interesujące uwarunkowania związane ze sprzeciwem wobec tego pojęcia, funkcjonujące w myśli wczesnochrześcijańskiej, a rozwinięte w okresie rozwoju protestantyzmu (predestynacja, niemożność odtworzenia augustiańskiego *Civitas Dei* na Ziemi, które może być zastąpione co najwyżej „pokojem tymczasowym”). Inną interesującą tezą, jaką zaproponował ten autor,

⁵ R. Zięba, *op. cit.*, s. 3–6.

⁶ O. Wæver, *Peace and Security: Two Concepts and Their Relationship*, w: S. Guzzini, D. Jung, *Contemporary Security Analysis and Copenhagen Peace Research*, Routledge, Nowy Jork 2004, s. 54.

⁷ Patrz: I. B. Neumann, O. Wæver, *The Future of International Relations: Masters in the Making?*, Routledge, Nowy Jork, 1997. Również: R. Keohane, J. Nye, *Power and Interdependence in the Information Age*, w: *Foreign Affairs*, t. 77 nr 5, wrzesień/październik 1998.

⁸ Por. E. Cziomer, L. Zybkiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2005, Ł. Do-naj, *op. cit.*, *Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, red. J. Tymanowski, Toruń 2001, R. Zięba, *op. cit.* i np. J. Kukulka, *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności*, w: *Sprawy Międzynarodowe* 7/1987. Dość nowatorskie rozwiązania w podejściu do bezpieczeństwa międzynarodowego proponuje Wojciech Multan (W. Multan, *Wizje bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1997), jednak ten autor opisuje zagadnienie bezpieczeństwa głównie od strony polityki wojskowej i konstruowania modeli bezpieczeństwa zbiorowego.

⁹ O. Wæver, *Peace and Security...*, s. 54–55, 57. Należy tutaj zwrócić uwagę, iż w nauce polskiej powszechnie stosowane jest łacińskie określenie „*Sine Cura*”, identycznie tłumaczone jak w sposób podany w tekście – patrz: E. Cziomer, L. Zybkiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa–Kraków 2000, s. 135.

jest pojęcie „*securitization*”¹⁰. Termin ten oznacza prawo do stosowania wszelkich środków, łącznie z pozostającymi poza prawem międzynarodowym i wewnętrznym, które pozwalają na eliminację zagrożeń godzących w istotę trwania danego narodu czy państwa¹¹.

Warte podkreślenia wydają się dwa aspekty teorii Wævera: indywidualizacja podejścia do pojęcia bezpieczeństwa, która może być źródłem konfliktów w ramach określonej struktury, oraz powiązanie go z określonymi interesami danego podmiotu stosunków międzynarodowych. Wydaje się, iż najlepszymi odpowiedziami na pytanie o rolę indywidualnych podmiotów w polityce międzynarodowej oraz rolę interesów w budowaniu polityki bezpieczeństwa może udzielić teoria konstruktywizmu.

Konstruktywizm – podstawowe założenia i autorzy

Nurt konstruktywistyczny jest dość młody, jeśli porównać go z dwoma „wielkimi” paradygmatami – liberalizmem i realizmem. Pierwsze prace, w których pojawiają się kluczowe dla konstrukcjonizmu postulaty, pojawiają się w latach sześćdziesiątych ub. stulecia. Prace, które uznano za kanoniczne, wydano w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, choć niektóre sformułowania, np. *strukturyzacja*, na bazie którego tworzył teorię konstruktów społecznych N. Onuf, wprowadzone zostały do użytku przez A. Giddensa w latach siedemdziesiątych¹².

Teoria konstruktywizmu, w zamyśle jej przedstawicieli, ma być swoistym pomostem pomiędzy teorią realistyczną (ze szczególnym naciskiem na realizm strukturalny Kennetha Waltza¹³) a liberalną teorią stosunków międzynarodowych¹⁴. Oprócz tego widoczne są również elementy teorii socjologicznych (Peter Berger¹⁵, Friedrich Kratochwil¹⁶), poststrukturalnych teorii pokroju *world state – theory*¹⁷ czy teorii postmodernistycznych. Pozostaje otwartą kwestia koherencji pomiędzy poglądami kolejnych przedstawicieli tego nurtu (przede wszystkim w kontekście sporu pomiędzy „modernistami” a „postmodernistami”).

¹⁰ W języku polskim brak określenia oddającego w pełni znaczenie tego terminu. Proponuję terminy takie jak *wymuszanie bezpieczeństwa* czy *bezpieczeństwo ekstremalne*, z zastrzeżeniem, iż nie oddają one reaktywnego charakteru działań, które odpowiadają podanej przez Wævera definicji.

¹¹ O. Wæver, *Peace and Security...*, op. cit., s. 56–57.

¹² Patrz m.in.: A. Giddens, *Central problems in Social Theory: Action, Structure and Contradiction in Social Analysis*, MacMillan, Londyn 1979.

¹³ Patrz: K.N. Waltz, *Theory of International Politics*, McGraw-Hill, Nowy Jork, 1979.

¹⁴ Patrz m.in.: A. Wendt, *Anarchy...*, op. cit.

¹⁵ P. L. Berger, T. Luckmann, *The Social Construction of Reality: A Treatise in the Sociology of Knowledge*, Oxford 1966, wyd. polskie: *Społeczne Tworzenie Rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983.

¹⁶ F. Kratochwil, *International Order and Foreign Policy*, Boulder, 1978 oraz F. Kratochwil, *How Do Norms Matter?*, w: *The Role of Law in International Politics*, red. Byers, M., Oxford University Press 2000.

¹⁷ *The Globalization and the World Politics: an Introduction to International Relations*, red. J. Baylis, S. Smith, Oxford University Press 2006, s. 6, 8, tamże: M. Barnett, *Social Constructivism*, s. 251–270.

Z najbardziej uznanych przedstawicieli konstruktywizmu należy wymienić: wspomnianego już A. Wendta¹⁸ (Uniwersytet Chicago), Nicholasa Onufa¹⁹, Johna G. Ruggiego²⁰ czy Friedricha Kratochwila²¹. Tezy tego ostatniego są komplementarne z założeniami, jakie przyjął wspomniany powyżej amerykański socjolog i religioznawca Peter L. Berger, który podkreślał szczególną rolę języka w dyskursie społecznym i tworzeniu konstruktów społecznych²². Paradygmat ten w ostatnim dziesięcioleciu zaczął zdobywać coraz większą popularność i jest uznawany za wartościową kontrpropozycję dla dominującego w dzisiejszej polityce nurtu realizmu politycznego (szczególnie widocznego w bieżącej polityce zagranicznej USA) w miejsce nurtu liberalnego, który zaczyna tracić na znaczeniu²³.

Podejście konstruktywistyczne nie jest jednak podejściem aż tak nowatorskim. Wykazała to w swoim krytycznym podsumowaniu Maja Zehfuss²⁴. Główne punkty krytyki zasadzają się na kilku kluczowych argumentach.

Przede wszystkim – nurt ten, pomimo deklarowanego sprzeciwu wobec „racjonalistycznego” *mainstreamu*, negującego rolę indywidualistycznego podejścia do definiowania rzeczywistości, korzysta z narzędzi głównego nurtu, posiłkując się argumentami wypracowanymi przez poprzednie „wielkie debaty paradygmatów”. Wiąże się to choćby z uznaniem państw za głównych uczestników stosunków międzynarodowych (model Wendta) czy podkreśleniem znaczenia struktury w stosunkach politycznych. Ten ostatni argument skutecznie forsował chociażby Kenneth Waltz²⁵, chociaż krytyka jego prac pojawia się w większości opracowań związanych z tym nurtem.

Po drugie – paradygmat ten ma dość ograniczony zasięg oddziaływania, przez co jego główne założenia opierają się na pracach kilku najważniejszych autorów. Zehfuss twierdzi, iż w odróżnieniu od pozostałych paradygmatów wciąż nie ma wielkiej debaty wewnątrz nurtu ani konkretnych podziałów²⁶. Twierdzenie to jest trudne do podważenia, podobnie jak argument o powoływaniu się przez kolejnych badaczy na argumenty ich poprzedników.

¹⁸ Przede wszystkim: A. Wendt, *Social Theory of International Politics*, Cambridge University Press, 1999 oraz pierwszy artykuł tegoż autora poświęcony kwestii konstruktywizmu: A. Wendt, *Anarchy Is...*, s. 391–425.

¹⁹ N. Onuf: *Constructivism: A User's Manual*, w: P. Kowert, V. Kubalkova, N. Onuf, *International Relations in a Constructed World*, M. E. Sharpe, Nowy Jork–Londyn, 1998.

²⁰ I.B. Neumann, O. Wæver, *The Future of International Relations: Masters in the Making?*, Routledge, 1997.

²¹ M. in. F. Kratochwil, *Religion and (Inter-) National Politics: On The Heuristics of Identities, Structures and Agents*, w: *Alternatives: Global, Local, Political*, nr 30, 2005, s. 113–115.

²² P.L. Berger, T. Luckmann, *op. cit.*

²³ Ciekawe wyjaśnienie tego stanu rzeczy podaje amerykański politolog Tony Judt w rozmowie z Arturem Domosławskim, patrz: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,4178327.html>, 29.05.2007. Ów brak koherencji w łączeniu teorii naukowych z praktyką był już wytykany liberalnym „idealizmem” przez prekursora nurtu realistycznego Edwarda Carra.

²⁴ M. Zehfuss, *Constructivism in International Sciences: The Politics of Reality*, Cambridge University Press, 2002, s. 250–263.

²⁵ K.N. Waltz, *op. cit.*

²⁶ M. Zehfuss, *op. cit.* Z kolei John Ruggie proponuje podział na trzy główne nurty: neoklasycy, zbliżony do teorii strukturalistycznych, i postmodernistyczny, czerpiący głównie z dorobku dekonstrukcjonistów, a w dalszej perspektywie – teorii indywidualistycznych pokroju dzieł Nietzschego. Trzeci nurt miałby „wysrodkowywać” te skrajności, jego głównym przedstawicielem miałby zaś być A. Wendt. Patrz: J.G. Ruggie, *What Makes the World Hang Together? Neo – utilitarianism and the Social Constructivist Challenge*, w: *International Organization*, 52 / 4, jesień 1998, s. 881.

Tezie stawianej przez Zehfuss przeczy analiza prac i wystąpień naukowych, wskazująca na podziały chociażby o podłożu narodowym (szkoła amerykańska, angielska, francuska etc.) bądź związanych z konkretnymi autorami. Z ich nazwiskami wiążą się zasadnicze różnice w kładzionych akcentach. Prace Kratochwila czy Onufa bliższe są ujęciu socjologicznemu, wypracowanemu przez Bergera. Niektórzy badacze z kolei powołują się na dekonstrukcjonistów (Derridę, Foucault), z kolei Wendt zbliża się raczej ku „czystemu” ujęciu politologicznemu, stosowanemu w konstruowaniu modeli stosunków międzynarodowych. Jeszcze inaczej sformułował swoją krytykę Robert Keohane (którego tezy, paradoksalnie, są uznawane za jedne z istotniejszych dla rozwoju nurtu), pisząc w 1993 r., iż konstruktywizm jest raczej „wyrazem zrozumiącej frustracji niż działającym programem badawczym”²⁷ i akcentując w ten sposób brak koherencji w postulatach twórców związanych z tym nurtem. Jak zauważył John Ruggie w 1998 r., program naukowy konstruktywistów ulega ciąglej konkretyzacji²⁸.

Ostatni argument wiąże się z mgławicowością konstruktywizmu. Jak zauważyła Valerie Merceł, *nie wiadomo czym tak naprawdę konstruktywizm jest: podejściem badawczym, ontologią, teorią, paradygmatem czy sposobem na badanie stosunków międzynarodowych*²⁹. Wtórkuje jej Nicholas Onuf, piszący, iż konstruktywizm nie jest teorią *per se*, raczej narzędziem pomocniczym, które pozwala na precyzyjniejszą operacjonalizację obiektów badawczych³⁰. Na potrzeby tej pracy przyjmuje się konstruktywizm za paradygmat naukowy, którego celem jest wyjaśnianie mechanizmów i zachowań wpływających na kształt międzynarodowej polityki bezpieczeństwa. Przede wszystkim paradygmat ten ma pomóc w interpretacji określonych działań, zapewniając narzędzia pozwalające na eksplikację i budowanie modeli prognostycznych. Znowu należy podkreślić rolę „szkół narodowych”, w ramach których różnie definiowane jest samo pojęcie i skojarzony z nim warsztat.

Główne założenia konstruktywizmu można scharakteryzować w kilku punktach. Po pierwsze, najważniejsi autorzy tego nurtu za podstawę relacji politycznych uważają stosunki międzyludzkie. Budowane są one czy to poprzez proces wzajemnego poznawania (gesty), jak chce Alexander Wendt³¹, czy poprzez komunikację, w której główną rolę odgrywa język (komunikację werbalną), jak sugeruje Nicholas Onuf³². Gdy poznawanie się nabiera cech regularności, wtedy zaczynają się wyłaniać zręby struktury społecznej: więzi między podmiotami, ich wzajemne stanowisko (życzliwe, konfliktowe) oraz poziom gotowości do współpracy³³. Wytworzone reguły współpracy nadają czynnościom znacze-

²⁷ J. Goldstein, R. Keohane 1993, s. 6, za: J. G. Ruggie, *op. cit.*, s. 857.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ V. Merceł, *The Constructivist Debate: Bringing Hermeneutics (Properly)* w: <http://www.isanet.org/archive/isa01.pdf>, 27.06.2007.

³⁰ N. Onuf, *op. cit.*, s. 58.

³¹ Patrz: M. Zehfuss, *op. cit.*, s. 38–40 i dalej, por. z: A. Wendt, *Anarchy...*, *op. cit.* oraz przede wszystkim z kontrargumentami Wendta przedstawionymi w: A. Wendt, *Social Theory As Cartesian Science: An Auto-Critique From A Quantum Perspective*, w: *Constructivism and International Relations*, red. S. Guzzini, A. Leander, Routledge, Nowy Jork 2005., s. 40–44.

³² N. Onuf, *op. cit.* s. 67–69.

³³ A. Wendt, *Anarchy...*, *op. cit.*, s. 403–407. Kwestię powtarzalności jako formę konstrukcji ładu społecznego, bazowaną na teorii A. Giddensa, omawiał również N. Onuf, patrz: M. Zehfuss, *op. cit.*, s. 151.

nie³⁴ oraz pozwalają na przewidywanie możliwych posunięć. Dalsza konkretyzacja norm tworzy instytucje, czyli stałe reguły, będące punktem odniesienia dla aktorów. Taką instytucją może być powszechnie przyjęta zasada poszanowania życia.

Inną charakterystyczną cechą przyjętego modelu jest skierowanie wektorów wzajemnego wpływu podmiotów i instytucji ku sobie (*people make society, society makes people*³⁵). Wpływy te przebiegają wzdłuż granic wyznaczanych przez powszechnie przyjęte reguły życia społecznego, przez co konstrukt nabiera powszechnego charakteru³⁶. Reguły te wyznaczają również aktywnych uczestników życia społecznego, którzy mają szersze pole działania niż pozostali uczestnicy (*agents*, jak określają ich Kratochwil i Onuf). Reguły częstokroć przybierają postać trwałą, niezależną od uczestników. Są wtedy określane mianem *instytucji*³⁷. W ten sposób z owych składowych tworzy się zwarta struktura społeczna świata, jaki znamy. Instytucje, wbrew powszechnemu rozumieniu, nie muszą koniecznie zawierać konotacji materialnych (określona organizacja, etc.), mogą oznaczać zbiór norm – chociażby regulujących rozwiązywanie problemów o charakterze globalnym czy przeciwdziałanie ich przyczynom. Takie podejście pozwala – dowodzi Alexander Wendt – na precyzyjniejsze opisanie zależności pomiędzy zmieniającymi się interesami podmiotów a strukturą, w ramach której podejmuje się działania³⁸. Interesy bowiem nie są stałe i niezienne, podobnie jak ulega zmianom ich miejsce na liście priorytetów. Analogicznie – jeżeli nie zmieniają się interesy państw, nie ma mowy o zmianie ich tożsamości. Przykładu dostarcza powojenna historia Republiki Federalnej Niemiec czy Cesarstwa Japonii. Ich żywotne interesy uległy zmianie, co wiązało się z zasadniczymi zmianami w ich położeniu geostrategicznym, nowymi zagrożeniami oraz nowymi sojusznikami i przeciwnikami, którzy samą swą obecnością wymuszali przedefiniowanie strategicznych celów państwa. W podobnym tonie wypowieda się Robert Jervis³⁹.

Punkt trzeci to dynamika systemów międzynarodowych. Jak zauważają solidarnie wszyscy omawiani autorzy, normy i instytucje podlegają zmianie. Charakter interesów oraz tempo ich zmian zależą od specyfiki oraz zmienności środowiska, w którym operują aktorzy, przemian w społeczeństwach i elitach politycznych danych państw. Tezy tej, należy podkreślić, nie trzyma się w swoich rozważaniach Wendt, który deprecjonuje rolę wpływu sytuacji wewnętrznej w państwie na jego stosunki międzynarodowe⁴⁰.

Tytułem wstępnego podsumowania: mimo wszystkich przytoczonych wad, można uznać proponowany przez wymienionych badaczy paradygmat za przydatny. Koncentracja na zagadnieniu międzypodmiotowości w stosunkach międzynarodowych oraz procesie budowania struktury relacji między podmiotami polityki, indywidualizacja podejścia poszczególnych aktorów oraz podkreślenie roli traktowanych dynamicznie interesów i tożsamości w stosunkach międzynarodowych – oto cechy, na bazie których można spróbować stworzyć model bezpieczeństwa międzynarodowego, a przede wszystkim jego źródeł.

³⁴ F. Kratochwil, *op. cit.*

³⁵ N. Onuf, *op. cit.*, s. 59.

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem*, s. 61.

³⁸ A. Wendt, *Anarchy...*, *op. cit.*, s. 393.

³⁹ Patrz m.in.: R. Jervis, *System Effects: Complexity in Political and Social Life*, Princeton University Press, 1997.

⁴⁰ M. Zehfuss, *op. cit.*, s. 91.

W ramy tego modelu wpisuje się też polityka „budowy bezpieczeństwa” w wykonaniu najważniejszych uczestników stosunków międzynarodowych. W dalszej części tekstu zostaną rozwinięte dwa główne zagadnienia: kwestia roli aktorów w stosunkach międzynarodowych oraz pojęcie anarchii i możliwości budowy bezpieczeństwa w tymże stanie.

Anarchia – naturalne środowisko stosunków międzynarodowych?

Mając jako dane główne mechanizmy budujące świat stosunków międzynarodowych, należy skupić się na opisie sceny działań.

Punktem wyjścia może być teoria realistów, głosząca, iż w systemie stosunków międzynarodowych, w którym główną rolę odgrywają suwerenne państwa, niemożliwe jest zbudowanie trwałego układu gwarantującego bezpieczeństwo. Przyczyn ku temu jest kilka. Najważniejsza i najczęściej podnoszona z nich to wrodzona skłonność rodzaju ludzkiego do egoizmu, charakteryzująca się dążeniem do gier o sumie zerowej, pociągających za sobą maksymalizację zysku zwycięzcy. Inna, równie istotna to brak zaufania, związany z permanentnym (i, jak twierdzą realisci, mającym poważne uzasadnienie) poczuciem zagrożenia. Całość uzupełnia „naturalne” dążenie ludzi do zachowań agresywnych, co przekłada się na politykę państw.

System ten został określony mianem „anarchii”, co podkreśla brak możliwości stworzenia stabilnego, długofalowego systemu międzynarodowego. Zarówno w nazwie, jak i we wnioskach pobrzmiewają echa też wspomnianych powyżej św. Augustyna czy Thomasa Hobbesa.

Diagnozie tej przeciwstawia swoje tezy Alexander Wendt, który zbudował teorię relatywnej roli anarchii w systemie międzynarodowym. Według niego *anarchia jest tym, czym czynią ją państwa* – może być areną konfliktów, może też, paradoksalnie, dać podstawy do budowania stabilnych układów na przyszłość.

Przede wszystkim, w opinii amerykańskiego konstruktysty brak zwierzchnich organów „porządkujących” politykę państw nie musi być czymś koniecznym negatywnym. Anarchia, argumentuje Wendt, stwarza możliwość konfliktu („permisywizm”), ale nie wymusza go⁴¹. Brak systemu regulującego ogólnie relacje między państwami nie jest jednoznaczny ze wszczęciem działań mających na celu pokonanie konkurentów. Oznacza wyłącznie brak hegemonu.

Jednym z większych paradoksów teorii Wendta jest przyjęcie, że anarchia sama w sobie jest instytucją, a więc uregulowanym zbiorem postaw, w którym konkretne role są przypisane do każdego z uczestników⁴². Regulacja w stanie anarchii wynika z ukształtowanych tożsamości uczestników i ich wzajemnego postrzegania na arenie międzynarodowej. Jeżeli w formowaniu tożsamości wystąpiła koherencja, a państwa nie postrzegają siebie nawzajem jako zagrożenia, wtedy są znaczne szanse na utworzenie w ramach systemu anarchicznego inicjatyw na rzecz „demokratycznego ładu” czy „koncertu państw” w formie znanej z historii świata. Odpowiednio niższy poziom koherencji daje „system indywidualistyczny”,

⁴¹ A. Wendt, *Anarchy...*, op. cit., s. 395–396.

⁴² *Ibidem*; s. 399.

proponowany przez neoliberalistów. Zysk absolutny zaczyna odgrywać w nim znacznie większą rolę niż zysk względny, ale państwa dalej są skłonne do współpracy oraz porzucenia postawy egoistycznej na rzecz wspólnych działań. Skrajnym przypadkiem jest Hobbesowski „stan natury”, którego wizję kontynuowali przede wszystkim przedstawiciele realizmu politycznego z czasów zimnej wojny, zwłaszcza w ofensywnym wydaniu: niemożliwa staje się współpraca pomiędzy państwami, które dążą do realizacji swoich celów kosztem pozostałych uczestników systemu międzynarodowego.

Zdaniem Wendta układ ten, zwłaszcza w najbardziej kooperatywnym wydaniu, pozwala na połączenie pojęć „władzy” i „instytucji”, które nie muszą bezwzględnie być sobie przeciwnostawne⁴³. Wszystko zależne jest od skłonności uczestników gry do kompromisu. Ten zaś jest osiągalny w momencie wykonania właściwej sekwencji „gestów zapoznawczych”, które pozwalają na pokazanie, iż jeden (bądź żaden z podmiotów) nie ma wrogich zamiarów.

Innym interesującym aspektem teorii Wendta jest wykazanie, iż nawet pojawienie się na scenie międzynarodowej agresywnego aktora nie oznacza konieczności wybuchu konfliktu zbrojnego. Agresywna polityka państwa A może powodować, iż pozostali uczestnicy, kierowani poczuciem zagrożenia, tworzą „koncert” pozwalający na konsolidację w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Takim koncertem były niewątpliwie koalicje skierowane przeciw Napoleonowi, jednak one miały wyraźnie ofensywne nastawienie. Wendt postuluje swą „permanentną obronę”, która tworzyłaby *status quo*, co mogłoby zaowocować, w dalszej perspektywie, stworzeniem stabilnego systemu blokowego. Argumentuje to w sposób dobrze znany z historii świata – pokonanie zagrożenia na ogół prowadzi do ponownego wybuchu tłumionych dotychczas konfliktów, które mogą narosnąć ze zdwojoną siłą. Tak skończył się „ład wiedeński”, będący bezpośrednim efektem walk z Napoleonem, tak zakończyła się również II wojna światowa.

Teoria Wendta ma niewątpliwie kilka walorów. Przede wszystkim nie demonizuje dynamicznego systemu międzynarodowego, wskazuje na szanse porozumienia między uczestnikami i daje nadzieję na stworzenie stabilnego ładu międzynarodowego. Brakuje w nim jednak odpowiedzi na kilka kluczowych pytań, teoria ta ma ponadto pewne istotne luki.

Przede wszystkim brakuje odpowiedzi na podnoszony, zwłaszcza przez neorealistów, problem „próżni władzy”. Pojęcie to oznacza z grubsza, iż pewne newralgiczne regiony świata wymagają pojawienia się hegemonu (np. funkcjonującego wcześniej mocarstwa). Państwo to byłoby w stanie reprezentować interesy mniejszych i słabszych uczestników systemu, jednocześnie pełniłoby rolę „porządkującą” w regionie, nie dopuszczając do eskalacji konfliktów ponad pewien określony poziom, jednocześnie nie dopuszczając do pojawienia się konkurencyjnej potęgi w regionie, która mogłaby wprowadzić element niestabilności. Przykładem jest rola, jaką w Azji pełnią Chiny Ludowe, szczególnie w regionie Azji Południowo-Wschodniej⁴⁴.

⁴³ *Ibidem*, s. 401.

⁴⁴ Rolę ChRL w regionie oraz związki polityki międzynarodowej w Azji Pd.-Wsch. ze zjawiskami *bandwagoning* oraz „próżni władzy” zostały opisane szczegółowo w: D.C. Kang, *Getting Asia Wrong: The Need for New Analytical Frameworks*, w: *International Security*, t. 27, nr 3, wiosna 2003. Interesującą polemikę wobec tego artykułu zaprezentował Amitav Acharya w tekście: A. Acharya, *Will Asia's Past Be Its Future?*, w: *International Security*, tom 28, nr 2, zima 2003/2004.

Drugim niedociągnięciem teorii anarchii jest zbyt duże uproszczenie procesu budowania wzajemnego obrazu przez strony. Oprócz pominięcia roli języka Wendt przedstawia w swej teorii zestaw przyjaznych gestów jako dany i odgórnie zrozumiały, sugerując istnienie uniwersalnego sposobu komunikacji międzynarodowej. Wydaje się to być zbyt wielkim uproszczeniem, choć z drugiej strony, w dzisiejszym świecie żadne państwo nie może uznać inne za całkowicie obce. Całość sprowadza się do zarzutu o zbyt duże uproszczenie modelu, przez co staje się on, wzorem tak krytykowanych modeli realistycznych, zbyt statyczny i trudny do zastosowania w analizie dłuższego okresu relacji międzypaństwowych.

Rola aktorów w teorii konstruktywizmu

O bezpieczeństwie stanowią przede wszystkim aktorzy sceny politycznej, będący zarówno podmiotami, jak i przedmiotami bezpieczeństwa. Dysponują oni środkami budowy (bądź zakłócania) omawianego procesu, w ich interesie leży też, aby zmiany w strukturze bezpieczeństwa odbywały się z korzyścią dla nich. Pojęcie *aktora*, które jest próbą translacji angielskiego terminu *agent*, oznacza czynnego uczestnika interakcji społecznych czy politycznych. Nie musi nim być pojedyncza osoba, termin ten może się wiązać z grupą osób, organizacją czy państwem. Istotny jest tylko podmiotowy charakter oraz zdolność decyzyjna, pozwalająca na świadomą i celową interakcję.

Teoretycy konstruktywizmu dużo miejsca poświęcają charakterystyce aktorów stosunków międzynarodowych, co odpowiada stosowanej przez nich logice badań – nie jest tak ważne *co* się stało, ani nawet *kto* dokonał omawianego czynu. Najistotniejszą kwestią jest przede wszystkim, *dla czego* dane działanie zostało podjęte w tych, a nie innych okolicznościach⁴⁵. Widoczne jest pokrewieństwo z postmodernistyczną teorią performatyzmu, która stawia nacisk na rolę celu i intencji działań, z pominięciem roli obiektywnych czynników warunkujących. Inną, równie wartą rozważenia tezą jest stwierdzenie, iż działania podjęte przez podmiot są przede wszystkim warunkowane tym, wobec kogo są podejmowane. Ta sama czynność ma zupełnie inne znaczenie, kiedy jest podejmowana wobec osoby A, inne – kiedy jej celem/obiektom jest osoba B. Te same słowa wypowiedziane przez prezydenta Polski znaczą co innego, kiedy odbiorcą wypowiedzi jest prezydent USA, co innego – gdy ich odbiorcą jest premier Czech.

Podstawową „komórką” budującą strukturę opisywaną przez konstruktywistów jest człowiek. Powtarzalne interakcje pomiędzy ludźmi tworzą instytucje, które z kolei wchodzi w relacje ze sobą. W ten sposób można dojść w rozważaniach do punktu, w którym główną rolę odgrywają państwa.

A. Wendt w swojej teorii próbuje przakazać obraz państw, które mają katalog „zachowań” podobnych do działań i motywacji ludzkich. Jak sam przyznaje, jest to jedynie „wygodna metafora”, pozwalająca na wygodniejszą operacjonalizację, która ma jedynie ułatwić

⁴⁵ K. Mäkinen, *Strategic Security: A Constructivist Investigation of Critical Security and Strategic Organisational Learning Issues Towards a Theory of Security Development*, ACIE Helsinki 2005, s. 35–40, E. Conteh-Morgan, *Peacebuilding and Human Security: A Constructivist Perspective*, w: *International Journal of Peace Studies*, t. 10, nr 1, wiosna / lato 2005, s. 73–74.

wywód⁴⁶. Tezę tą można przedstawić w nieco innym aspekcie, również obecnym w teorii konstruktywistów – państwa to ludzie plus powiązane ze sobą instytucje (które mają swój początek w interakcjach międzyludzkich właśnie). Pozwala to na ograniczoną antropomorfizację i uogólnienia, jednak cały czas podkreśla rolę, jaką odgrywają w polityce państw pojedynczy ludzie czy grupy – głównie poprzez tworzenie elit i przyznawanie bądź odmawianie im poparcia. Należy też zwrócić uwagę, iż państwo nie jest w ujęciu konstruktywistów „jednolitym tworem” budowanym na wzór wizji Hobbesa. Jest to raczej zbitka pojedynczych atomów, powiązanych ze sobą siecią interakcji i tworzących coś na kształt sieci neuronowej, w której nie ma jednego centralnego ośrodka decyzyjnego. Żaden z funkcjonujących ośrodków nie pełni też jednolitej funkcji, częstokroć przejmując zadania innych.

Omawiając aktorów stosunków międzynarodowych, należy podkreślić inną istotną tezę stawianą przez Wendta. Autor ten podkreśla, iż nie ma mowy o jednolitych celach, dopóki nie ma doprecyzowanej sytuacji, w jakiej cele mogą być realizowane⁴⁷. Podejście to wydaje się mocno osadzone w nurcie relatywistycznym, na dobrą sprawę jest też gotowym argumentem dla każdego chyba polityka na tej planecie, który tłumacząc się ze swoich błędów czy niewłaściwych ocen, może się zasłaniać specyficznymi okolicznościami, które zmusiły go do podjęcia takich, a nie innych działań. Podobny wniosek wysunął Peter Berger, dla którego aktor odgrywa kilkanaście różnych ról, z których każda związana jest z innym kontekstem, innymi prawami i powinnościami. Okoliczności zmieniają zasób środków, jakie pozostają do dyspozycji danego aktora.

Podsumowując dotychczasowe wnioski: z punktu widzenia teorii konstruktywizmu najważniejszymi obiektami badawczymi w stosunkach międzynarodowych są ich aktorzy. Dysponują oni zmiennymi możliwościami, które są ściśle związane z regułami, według których działają, obiektami ich działań oraz zamierzeniami. Dynamika charakterystyk sprawia, że bezpieczeństwo – cel działań aktorów – może być rozmaicie interpretowane, a walory z nim związane nie powinny być traktowane w sposób statyczny jako niezmiennie, pomimo upływu czasu.

Bezpieczeństwo w systemie międzynarodowym

Teza, jaką stawia Wendt, brzmi następująco: bezpieczeństwo danego państwa jest uzależnione od jego postawy względem pozostałych aktorów⁴⁸. Aktorzy przyjmują inną postawę wobec państw, które uważają za sojuszników a inną wobec państw uznawanych za wrogo nastawione. Percepcja ta nie jest zależna wyłącznie od warunków geopolitycznych, nie da się, zdaniem Wendta, wytłumaczyć jej wyłącznie obecnością lub brakiem systemu globalnego bezpieczeństwa. Dystrybucja władzy czy zasobów z nią związanych może wpływać na postawę aktora, ale istotniejszy wydaje się cel pozyskania władzy (interesy).

⁴⁶ A. Wendt, *Social Theory...*, op. cit., s. 41.

⁴⁷ A. Wendt, *Anarchy...*, op. cit., s. 398–399.

⁴⁸ H. Blumer, *The Metodological Positions of Symbolic Interactionism*, w: H. Blumer, *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*, New Jersey 1969. Za: *ibidem*, s. 396–397.

Paradygmat realistyczny każe opisywać zagrożenie dla bezpieczeństwa i sposoby jego budowania głównie od strony militarnej. Budowa systemu bezpieczeństwa odbywa się w warunkach zagrożenia i nieufności. Dla liberałów z kolei zagrożenie wiąże się z ograniczeniami wolności i łamaniem międzynarodowych norm i porozumień. Jak zdefiniować bezpieczeństwo przy użyciu konstruktywizmu i oferowanych przez niego narzędzi? Odpowiedzi na to pytanie nie daje model proponowany przez Wendta, dla którego bezpieczeństwo jest względne zależy głównie od jakości interakcji pomiędzy uczestnikami stosunków międzynarodowych. Teza ta budzi zastrzeżenia, chociażby ze względu na nieuwzględnianie czynników obiektywnych (klęski żywiołowe, epidemie, katastrofy niebędące wynikiem celowych działań stron trzecich). Budzi też zastrzeżenia precyzja terminu *bezpieczeństwo*, głównie ze względu na jego subiektywizację. Jedynym jasno określonym parametrem jest *subiektywne poczucie aktora*. Ponadto model ten wydaje się zbyt uproszczony w kontekście tzw. *złożonego bezpieczeństwa (complex security)*⁴⁹, w którym to układzie państwa przekroczyły poziom współzależności, pozwalający na uniknięcie konsekwencji zagrożeń dla innego aktora sceny międzynarodowej.

Szansę na uporządkowanie terminologii daje podział zaproponowany przez Earla Conteh-Morgana. Proponuje on rozdzielenie bezpieczeństwa na trzy podgrupy: indywidualnych zagrożeń dla jednostki ludzkiej, zagrożeń instytucjonalnych i zagrożeń strukturalnych czy kulturowych⁵⁰. Po pierwsze są to zagrożenia pojawiające się na najniższym szczeblu interakcji społecznych – napady, wypadki pojedynczych osób, zamieszki, etc., i – o ile nie nabierają masowego charakteru, na ogół związanego z dysfunkcjonalnością struktury – nie mają większego wpływu na powszechnie działające instytucje. W drugiej grupie znajdują się odgórnie organizowane zagrożenia, takie jak: wojna, działalność bojówek i grup separatystycznych czy dystrofia systemu gospodarczego spowodowanego niewydolnością państwa. Do grupy tej można zaliczyć również upolitycznienie działań armii na arenie wewnętrznej, załamanie systemu edukacji czy upadek służby zdrowia. Trzecia grupa ma najbardziej ogólny charakter, wiąże się z załamaniem konkretnych systemów czy obowiązujących paradygmatów politycznych (np. przełom z 1989 r.). Do tej grupy Earl-Morgan zalicza również problemy natury globalnej, czyli wybuchy epidemii, kataklizmy transgraniczne (*vide*: tsunami z 2004 r.), masowe obniżenie jakości oraz długości życia, związane z zapaścią wszystkich aspektów funkcjonowania państwa, głodem, etc., czego doświadcza dziś wiele dzisiejszych państw afrykańskich.

Klasyfikacja ta, gdzie wszystkie kategorie zająbiają się ze sobą, pozwala na precyzyjne rozmieszczenie zagrożeń dla bezpieczeństwa i nadanie im odpowiedniej skali. W ten sposób zagrożenia z pierwszej grupy mogą być przenoszone na poziom międzynarodowy. Kluczem w tym przypadku jest, jak zauważa Earl-Morgan, odpowiednie zrozumienie, czyli nadanie właściwego kontekstu wydarzeniom⁵¹. W ten sposób można sklasyfikować odpowiednio działania np. grup rebelianckich, które możemy sklasyfikować albo jako działalność przestępczą (ściśle powiązaną z pierwszą grupą zagrożeń), albo drugą – jeżeli jest to zorganizowana *guerilla* lub organizacja terrorystyczna (przykładem może być działalność sepa-

⁴⁹ B. Buzan, M. Kelstrup, P. Lemaitre, E. Tromer, O. Wæver, *The European Security Order Recast: Scenarios for the Post-Cold War Era*, Londyn 1990.

⁵⁰ E. Conteh-Morgan, *Peacebuilding and Human Security...*, *op. cit.*, s. 70–72.

⁵¹ *Ibidem*, s. 73–74.

ratystów z Acehu, Tamilskich Tygrysów na Sri Lance czy malezyjskich separatystów muzułmańskich⁵²). Jeżeli zaś mamy do czynienia z zagrożeniami wywołanymi strukturą globalną (np. światowym systemem gospodarczym, przeciwko któremu protestują, nierzadko doprowadzając do starć, alntyglobaliści) czy masowymi kataklizmami (np. epidemia SARS) – wtedy problem zostaje przypisany do trzeciej grupy.

Inne podejście proponuje, w ślad za A.R. Lahikainenem, Kalevi Maekinen⁵³. W jego opinii podstawowym zagrożeniem dla bezpieczeństwa jest brak określonej tożsamości lub brak danych, które pozwoliłyby na odpowiednią reakcję w sytuacji zagrożenia. Podstawowymi pojęciami stają się więc „tożsamość”, „świadomość” czy „wiedza”, co pozwala na połączenie z omawianym powyżej modelem A. Wendta i wzbogacenie go, chociażby w kontekście interakcji między społeczeństwami. Z drugiej strony jednak zbyt złożony model może zakłócić proces budowania definicji, zwłaszcza wobec łączących się zagrożeń różnego typu⁵⁴. Dość istotnym punktem w teorii fińskiego naukowca jest teza, iż w kontekście społecznym brak zagrożenia wiąże się przede wszystkim z „niemożnością realizacji woli i pragnień”, przez co można je definiować również jako „potrzebę”, w ślad za Aldeferem czy Maslowem⁵⁵.

W teorii konstruktywizmu bezpieczeństwo wydaje się więc mieć przede wszystkim podłoże społeczne, a rolą nauki jest zrozumienie, co może w opinii danych osób stan ten zakłócać. Zrozumienie intencji drugiej strony, jak dowodzą przedstawiciele tego nurtu na czele z Wendtem, jest kluczem do uniknięcia konfliktu, a przez to – zagwarantowania sobie bezpieczeństwa w relacjach z innymi. Na taki cel zwracają uwagę chociażby przedstawiciele Banku Światowego, którzy podkreślają rolę odbudowy „tkanki społecznej”, zniszczonej przez wojnę i permanentne kryzysy polityczne bądź drastyczne koszty transformacji ustrojowych. Do tej ostatniej kategorii nie należy wyłącznie tranzycja z ustroju autorytarnego czy totalitarnego, jaka nastąpiła w krajach byłego RWPG czy Układu Warszawskiego, ale również westernizacja społeczeństw, zwłaszcza tradycyjnych wspólnot plemiennych czy społeczności budowanych wokół grup lokalnych – klanów, wiosek, etc. Postępująca indywidualizacja i rozpad tradycyjnych więzi stanowi poważne zagrożenie dla interakcji między członkami społeczeństwa, a co za tym idzie – instytucji i norm, na których się zasadzają.

Drugim sposobem na budowę bezpieczeństwa jest budowanie go od strony społecznej. „Socjalizacja” ta może polegać zarówno na budowie społeczeństwa obywatelskiego od podstaw, jak i na wdrażaniu pewnych standardów tworzenia elit do polityki państwa. Ten ostatni sposób był praktykowany przez przedstawicieli NATO podczas procesu negocjacji nad przyjęciem nowych członków po rozpadzie UW.

⁵² *Regional Separatist Movements: Implications for Malaysian Security*, <http://mpat.mod.gov.my/CYBERLIBSDATA/MEDIAS/ARTICLE/815.pdf>, 16.07.2007.

⁵³ K. Mäkinen, *op. cit.*, s. 96.

⁵⁴ Patrz modele bezpieczeństwa przedstawione w: *ibidem*, s. 91–94.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 95.

Securitization – budowa bezpieczeństwa w ramach paradygmatu konstruktywistycznego

Osobnym sposobem budowy bezpieczeństwa jest tworzenie go według wzorców, którym Ole Wæver nadał nazwę *securitization*. Pojęcie to wiąże się przede wszystkim z określaniem sfer „wrażliwych” dla danego państwa, których naruszenie oznaczałoby obniżenie poziomu bezpieczeństwa do poziomu utrudniającego przetrwanie⁵⁶.

Securitization jest przede wszystkim aktem politycznym. Jest to zarówno sposób tworzenia polityki, jak i definiowanie jej celu poprzez wprowadzenie czynnika teleologicznego⁵⁷. W tym aspekcie pojęcie to ściśle wiąże się z kategorią interesów – aktor buduje swoją tożsamość, ogłaszając swoje cele i potrzeby, a także deklarując określone zachowanie wobec stron, które uważa za zagrożenie. Może starać się potencjalnego agresora „uspokoić”, oferując dowolne formy współpracy (*appeasement*), może starać się samodzielnie lub w porozumieniu z innymi aktorami „trzymać na dystans” przeciwnika (strategia odstraszania) lub wziąć udział w konflikcie, najczęściej o charakterze zbrojnym. Decyzja zależy nie tylko od ustroju panującego w danym państwie (jak chcieliby zwolennicy teorii demokratycznego ładu), ale również od aktualnego „stanu ducha” społeczeństwa i elit. Przykładem mogą być Chiny Ludowe. Teoretycznie cały czas panuje ten sam ustrój socjalistyczny, jednak da się bardzo łatwo wyróżnić w historii tego państwa okresy agresji (od zajęcia Tybetu do wojny w Wietnamie w 1979 r.) i spokoju, szczególnie widocznego dziś, gdy Chiny skupiają się przede wszystkim na budowaniu wizerunku państwa z błyskawicznie kwitnącą gospodarką.

Rdzeniem omawianej teorii jest założenie, iż celem „budowy bezpieczeństwa” może być dowolna sfera funkcjonowania państwa. Wystarczy, iż elity polityczne bądź społeczeństwo ogłaszają istotność danej sfery życia. Może to być gospodarka (np. problem dywersyfikacji zasobów naturalnych), polityka wewnętrzna (bezpieczeństwo obywateli czy transparentność działań politycznych jako klucz do stabilności państwa), związane z polityką międzynarodową (uznaje się określone państwo za kluczowego sojusznika bądź najważniejszego przeciwnika). Taka deklaracja oznacza, iż zostaną podjęte nadzwyczajne środki, by w danej dziedzinie obronić pozycję danego podmiotu bądź ją wzmocnić do optymalnego poziomu.

Barry Buzan wyróżnia trzy etapy omawianego procesu. Pierwszy z nich to ustalenie w debacie wewnętrznej kluczowych zagrożeń, co prowadzi do ich konkretyzacji. Artykulacja zagrożeń prowadzi do kroku drugiego, czyli działań na rzecz neutralizacji niebezpieczeństw. Te z kolei owocują konkretnymi reakcjami ze strony pozostałych podmiotów.

Omawiani autorzy traktują proces *securitization* jako wyłamanie się z określonych reguł w celu usunięcia zagrożeń. Należy się tutaj zgodzić z Ritą Taureck, iż nie jest to proces dostępny dla wszystkich podmiotów, ze względu na wymóg dysponowania odpowiednią potęgą⁵⁸. Bez niej żaden aktor nie jest w stanie wymusić na innych odstępstwa od przestrzeganych powszechnie zasad. Nie zgadzam się jednak z tezą, iż drugi krok wiąże się ze złamaniem zasad. Raczej jest to zmiana reguł, która ma na celu efektywniejsze działanie.

⁵⁶ B. Buzan, O. Wæver, *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge University Press, 2003, s. 462–464.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 9–10. Również w: R. Taureck, *op. cit.*, s. 54–55.

⁵⁸ R. Taureck, *op. cit.*, s. 55.

Przykładem może być ogłoszona przez USA „światowa wojna z terrorem”. Pierwszym krokiem, zgodnie z teorią Buzana, była artykulacja poprzez elity polityczne kluczowego zagrożenia dla stabilności państwa. Uznano, iż pierwszoplanowym zagrożeniem jest międzynarodowy terroryzm, ze szczególnym uwzględnieniem grup skupionych wokół organizacji *Al-Kaida*⁵⁹. Następnie poczyniono kroki mające na celu usunięcie niebezpieczeństwa. W tym celu zdecydowano się zarówno na naruszenie norm związanych z prywatnością obywateli (m.in. poprzez podsłuchy telefoniczne⁶⁰), jak i na wszczęcie wojen z afgańskimi talibami i państwem irackim. Oba te kroki charakteryzowało naruszenie bądź złamanie dotychczasowych ustaleń poczynionych pomiędzy aktorami sceny międzynarodowej (rezolucje ONZ, pełniące funkcję norm). Działania te nie oznaczają jednak odejścia od wszystkich dotychczasowych zasad. Świadczą tylko, iż jeden z aktorów zdecydował się na zmianę pełnionej roli i wykorzystuje swoje zasoby potęgi, aby doprowadzić do uznania tej roli wśród innych. Po ogłoszeniu „wojny z terrorem” USA dysponują innymi zasobami. Mogą korzystać z innych środków, niż miały dotychczas (rozszerzone przywileje państwa, związane z inwigilacją obywateli i stosowaniem siły wobec nich, inne przywileje związane z działaniami sił zbrojnych za granicą), ale jednocześnie straciły część dotychczasowych możliwości. Przykładowo – koszty wojny i działań sił stabilizacyjnych oznaczają poważne obciążenie budżetu. To z kolei sprawia, iż USA stają się wrażliwym celem chociażby szantażu paliwowego ze strony najbardziej wpływowych dostawców – rosnące ceny ropy mogą mieć jeszcze bardziej negatywny wpływ na gospodarkę.

Nadanie tak wysokiego priorytetu dowolnej kwestii oznacza też wzrost kosztów w przypadku przegranej, stąd argument o niezbędnym wysokim poziomie potęgi. Jeżeli Stany Zjednoczone poniosą klęskę w „wojnie z terrorem”, może dojść do załamania ich statusu supermocarstwa. To z kolei może wywołać stan „próżni potęgi” i konieczność przededefiniowania systemu międzynarodowego oraz norm w nim obowiązujących. Koszty owego ryzyka ponoszą również pozostali aktorzy, przede wszystkim ze względu na wysoki poziom współzależności w świecie⁶¹.

Ostatnim omawianym aspektem pojęcia *securitization* jest rola, jaką odgrywają w tym procesie moralność i kultura. Wśród teoretyków widoczny jest sprzeciw wobec tezy Hansa Morgenthaua, dla którego moralność i polityka powinny być traktowane rozdzielnie, wobec zupełnie innych kluczy oceny. W przypadku „bezpieczeństwa ekstremalnego” skuteczność ma znaczenie tylko w końcowej fazie (trzeci etap). Pierwszy z nich, debata nad zagrożeniem, jest ściśle powiązany ze sferami etyki, historii i kultury. Dla USA zamach z WTC nie byłby przyczynkiem do tak radykalnych kroków jak „wojna z terrorem”, gdyby nie fakt, iż

⁵⁹ Biuro d/s Zwalczenia Terroryzmu przy Departamencie Stanu USA sporządziło listę organizacji terrorystycznych, będących celem kampanii antyterrorystycznej państw koalicji. Lista ta dostępna jest pod adresem: <http://www.state.gov/s/ct/rls/fs/2002/12535.htm>, dn. 12.07.07, wersja uaktualniona wraz z definicją terroryzmu, bazowaną na dotychczasowym prawodawstwie amerykańskim, dostępna jest pod adresem <http://www.state.gov/s/ct/rls/fs/37191.htm>, 12.07.07.

⁶⁰ Interesujące wytłumaczenie działań strony brytyjskiej (wraz z retoryką charakterystyczną dla uzasadniania działań koalicji) podał były premier Wielkiej Brytanii, Tony Blair, na łamach *Sunday Times*. Patrz: T. Blair, *Shackled In The War On Terror*, *Sunday Times*, 27.05.2007. Dostępne również w Internecie pod adresem: http://www.timesonline.co.uk/tol/comment/columnists/guest_contributors/article1845229.ece, dn. 14.07.07.

⁶¹ N. Zlobin, *America Could Lose Its Superpower Status*, <http://www.cdi.org/russia/johnson/7011-19.cfm>, 13.07.07.

był to pierwszy bezpośredni atak na kontynent amerykański. Radykalne środki, jakie zastosowano, były w tym przypadku częściowo efektem poniesionego szoku. Analogicznie, w opisywanej przez Maję Zehfuss debacie elit politycznych RFN nad zaangażowaniem militarnym Niemiec na arenie międzynarodowej, kwestie moralne (przed wszystkim w kontekście historii niemieckiej) odgrywały pierwszoplanową rolę. Kluczowym pytaniem nie było „czy Niemcy są w stanie zaangażować się militarnie”, ale „czy nie Niemcy *powinni* angażować swoje siły zbrojne do zaprowadzania pokoju?”⁶². Identyczną debatę od lat można zaobserwować również w Japonii, od lat nie ma jednoznacznego jej rozwiązania, za które uznano wprowadzenie odpowiednich poprawek do konstytucji kraju⁶³.

Aspekt moralno-kulturowy prowadzi prosto do jednego z filarów teorii konstruktywizmu, czyli do zagadnienia tożsamości. Jak słusznie zauważył Tan See Seng, budowa systemu bezpieczeństwa zbiorowego oznacza również budowę zbiorowej tożsamości⁶⁴. Ma to znaczenie szczególnie w przypadku takich regionów jak Azja Południowo-Wschodnia, gdzie system ten chcą budować kraje, których wzajemne relacje są poważnie obciążone zaszłościami z minionych lat. Przykładem mogą być zatargi pomiędzy Kambodżą a Tajlandią (te sięgają do kilkuset lat wstecz) czy Wietnamem, ewentualnie Malezją i Indonezją⁶⁵. W tym przypadku nadanie specjalnego statusu jednemu z zagrożeń dla bezpieczeństwa może mieć pozytywny wpływ – pozwoli na scementowanie relacji międzypaństwowych i budowę regionalnego ładu opartego na innych zasadach. Takimi czynnikami „motywowującymi” do współpracy mogą być chociażby fundamentalizm islamski i współpraca w ramach „koalicji antyterrorystycznej”⁶⁶.

Podsumowanie

Zaprezentowana powyżej teoria ma kilka zasadniczych zalet. Przede wszystkim zmienia perspektywę oceny stosunków międzynarodowych, przesuując środek nacisku w stronę relacji międzypodmiotowych. Na pierwszy plan wysuwa aktorów oraz interakcje pomiędzy nimi. Pozwala to na zrozumienie mechanizmów łączących poszczególne podmioty oraz celowość ich działań.

Teoria ta nie jest wolna od wad. Wciąż brakuje jej metodologicznej precyzji, wciąż nie zakorzeniła się wśród badaczy stosunków międzynarodowych. Wiąże się to z dużą liczbą źródeł i teorii, do których konstruktywizm się odwołuje – od socjologii Durkheima i kla-

⁶² M. Zehfuss, *op. cit.*, s. 84–94.

⁶³ J.H. Miller, *Changing Japanese Attitude Towards Security*, w: *Domestic Determinants and Security Policy Making In East Asia*, red. S.P. Limaye, Y. Matsuda, APCSS, 2000, s. 14 i dalej. Również: S.A. Smith, *Japan's Future Strategic Options and the US – Japan Alliance*, w: *Security Context, The US – Japan Alliance, Extended Deterrence, and Regional Factors*, www.stimson.org/japan/pdf/JNO-Security_Context.pdf, 10.07.2007, *A New Legal Framework for Japan – US Defense Cooperation*, w: *East Asian Strategic Review*, Tokio 2000, s. 122.

⁶⁴ S.S. Tan, *Human Security: Discourse, Statecraft, Emancipation*, Institute of Defence and Strategic Studies, Singapur 2001, s. 13–15. Także: B. Bandoro, *ASEAN and Collective Security System*, http://www.csis.or.id/scholars_opinion_view.asp?op_id=296&id=40&tab=3, dn. 14.07.2007.

⁶⁵ P. Dibb, *No collective security: Peace looks fragile in Asia*, http://www.iht.com/articles/2002/06/19/edpaul_ed3_.php, dn. 15.07.07

⁶⁶ M. Haack, *Collective Security in Asia*, w: FES Briefing Papers, maj 2004, s. 2–5.

syków teorii polityki (Locke, Kant, Hobbes), poprzez oba wielkie paradygmaty naukowe, realizm i liberalizm, do postmodernistycznych teorii i mechaniki kwantowej. Brakuje cały czas pewnej „sztywności”, która ułatwiłaby operacjonalizację kluczowych terminów.

W przypadku pojęcia bezpieczeństwa też nie wszystko jest precyzyjne. Pytanie o to, czym tak naprawdę jest bezpieczeństwo, konstruktywiści zbywają wzruszeniem ramion, wskazując iż dla każdego podmiotu termin ten oznacza co innego. Wskazują jednak istotny trop – w ocenie poziomu bezpieczeństwa aktorzy kierują się przede wszystkim swoimi relacjami i dotychczasowymi doświadczeniami z pozostałymi uczestnikami systemu. To ułatwia selekcję zagrożeń, z których najistotniejsze nabierają dodatkowego priorytetu podczas debaty nad „bezpieczeństwem ekstremalnym”. W ocenie intencji „innych” aktorzy powinni, sugerują teoretycy konstruktywizmu, kierować się ich tożsamością oraz interesami, co pozwoli na wykrycie potencjalnych bądź istniejących już przyczyn konfliktu.

Zwraca uwagę deprecjacja „warunków obiektywnych”, które są obiektem badań realistów. Szczególnie zakwestionowano pojęcie „anarchii”, czyli stanu wymuszającego konflikt w obronie własnej racji stanu. Wspominani we wcześniejszych częściach pracy autorzy uznają stan anarchii za formę instytucji, w której również występują normy, dające stronom określone możliwości i wymuszającą konkretne działania. Tą samą metodą odpiera się ataki ze strony realistów, którzy zawężają pojęcie norm do przepisów prawa międzynarodowego czy umów międzypaństwowych. Tak rozumiane normy mogą rzeczywiście być łamane (choćby w ramach procesu „wymuszania bezpieczeństwa”). Jak jednak zostało wykazane powyżej, nawet tak skrajne przypadki łączą się z koniecznością stosowania określonego języka czy wykonywaniem określonych działań – a więc normami właśnie.

Przydatnym narzędziem funkcjonującym w ramach teorii konstruktywizmu jest stworzenie typologii bezpieczeństwa z uwzględnieniem jego zasięgu. Podział ten wiąże się z podkreśleniem roli poziomu „podstawowego”, a więc związanego z życiem pojedynczych jednostek, co w szerszej perspektywie ma przełożenie na ich preferencje polityczne. To z kolei oznacza zmiany w polityce państwa, nieuchronne podczas procesu wymiany elit politycznych bądź modyfikacji ich działań pod wpływem nacisków opinii publicznej. Model ten, paradoksalnie, nie wiąże się wyłącznie z państwami demokratycznymi. Ma również zastosowanie podczas analizy źródeł przyzwolenia niektórych społeczeństw na autorytaryzm bądź ograniczanie ich swobód obywatelskich.

Pozostaje bez odpowiedzi ostatnie pytanie: czy jest możliwe, wbrew teoriom realistów, stworzenie trwałego ładu międzynarodowego, gwarantującego uczestnikom bezpieczeństwo? Konstruktywiści dają narzędzia do budowy takiej instytucji, jednak nie potrafią jednoznacznie zagwarantować jej skuteczności. Zdają się jednak skłaniać ku tezie, iż najlepsza droga nie wiedzie przez formalne zapisy normatywne czy porozumienia. Ważniejsze od niej będzie raczej budowanie „świadomości bezpieczeństwa”, która pozwoli na budowanie coraz przyjaźniejszych relacji ze swoim otoczeniem. W dzisiejszym świecie, pełnym gwałtownych napięć, których skutki mają coraz szerszy zasięg, szanse na powodzenie takiego przedsięwzięcia wydają się coraz bardziej małe.

Bibliografia

- Acharya, A., *Will Asia's Past Be Its Future?*, [w:] *International Security*, tom 28, nr 2, zima 2003/2004.
- Berger, P.L., Luckmann, T., *The Social Construction of Reality: A Treatise in the Sociology of Knowledge*, Oxford 1966.
- Blair, T., *Shackled In The War On Terror*, Sunday Times, dn. 27.05.2007.
- Buzan, B., Kelstrup, M., Lemaitre, P., Tromer, E., Wæver, O., *The European Security Order Recast: Scenarios for the Post-Cold War Era*, Londyn 1990.
- Buzan, B., Jones, C., Little, R., *The Logic of Anarchy: Neorealism to Structural Realism*, Columbia University Press, Nowy Jork 1993.
- Buzan, B., Wæver, O., *Regions and Powers: The Structure of International Security*, Cambridge University Press, 2003.
- Buzan, B., Wæver, O., de Wilde, J., *Security. A New Framework For Analysis*, Boulder, Londyn 1998.
- Conteh-Morgan, E., *Peacebuilding and Human Security: A Constructivist Perspective*, [w:] *International Journal of Peace Studies*, t. 10, nr 1, wiosna / lato 2005.
- Copeland, D. C., *The Constructivist Challenge to Structural Realism: A Review Essay*, [w:] *International Security*, tom 25, nr 2, jesień 2000.
- Cziomer, E., Zyblikiewicz, L., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2005.
- De Zeeuw, G., *Constructivism: A 'Next' Area of Scientific Development?*, [w:] *Foundations of Science*, t. 6, nr. 1–3 / 2001.
- Donaj, Ł., *Pojęcie bezpieczeństwa – bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe*, [w:] W. Malendowski (red.), *Świat u progu XXI wieku – wybrane problemy*, Poznań 2003.
- Fine, A., *Science Made Up: Constructivist Sociology of Scientific Knowledge*, [w:] Galison P., Stump, D. (red.), *The Disunity of Science: Boundaries, Contexts, and Power*, Stanford University Press, 1996.
- Giddens, A., *Central problems in Social Theory : Action, Structure and Contradiction in Social Analysis*, MacMillan, Londyn 1979.
- The Globalization and the World Politics: an Introduction to International Relations*, red. J. Baylis, S. Smith, Oxford University Press 2006.
- Haack, M., *Collective Security in Asia*, [w:] FES Briefing Papers, maj 2004.
- Huntington, S., *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Touchstone Books, Londyn–Nowy Jork 1996.
- Jepperson, R.L., Wendt, A., Katzenstein, P.J., *Norms, Identity, and Culture in National Security*, *The Culture of National Security*, red.: Katzenstein, P.J., Columbia University Press, Nowy Jork 1996.
- Jervis, R., *System Effects: Complexity in Political and Social Life*, Princeton University Press, 1997.

- Kang, D.C., *Getting Asia Wrong: The Need for New Analytical Frameworks*, [w:] *International Security*, t. 27, nr 3, wiosna 2003.
- Keohane, R., Nye, J., *Power and Interdependence in the Information Age*, [w:] *Foreign Affairs*, t. 77 nr 5, wrzesień/październik 1998.
- Kratochwil, F., *International Order and Foreign Policy*, Boulder, 1978.
- Kratochwil, F., *How Do Norms Matter?*, [w:] Byers, M. (red.), *The Role of Law in International Politics*, Oxford University Press 2000.
- Kratochwil, F., *Religion and (Inter-) National Politics: On The Heuristics of Identities, Structures and Agents*, [w:] *Alternatives: Global, Local, Political*, nr 30, 2005.
- Kukułka, J., *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności*, [w:] *Sprawy Międzynarodowe* 7/1987.
- Laursen, H.H., *Reflections on the Philosophy of Science beyond Realism and Constructivism*, [w:] *Nordic Journal of Philosophy*, t. 3, nr 1/2002.
- Mäkinen, K., *Strategic Security: A Constructivist Investigation of Critical Security and Strategic Organisational Learning Issues Towards a Theory of Security Development*, ACIE Helsinki 2005.
- Miller, J.H., *Changing Japanese Attitude Towards Security*, [w:] Limaye, S.P. (red.), *Domestic Determinants and Security Policy Making In East Asia*, Matsuda, Y., APCSS, 2000.
- Neumann, I.B., Wæver, O., *The Future of International Relations: Masters in the Making?*, Routledge, NowyJork, 1997.
- Onuf, N., *Constructivism: A User's Manual*, [w:] P. Kowert, V. Kubalkova, N. Onuf, *International Relations in a Constructed World*, M.E. Sharpe, Nowy Jork–Londyn, 1998.
- Ruggie, J.G., *What Makes the World Hang Together? Neo – utilitarianism and the Social Constructivist Challenge*, [w:] *International Organization*, 52/4, jesień 1998.
- Tan S. S., *Human Security: Discourse, Statecraft, Emancipation*, *Institute of Defence and Strategic Studies*, Singapur 2001.
- Taureck, R., *Securitization Theory and Securitization Studies*, [w:] *Journal of International Relations and Development* 9 / 2006.
- Waltz, K. N., *Theory of International Politics*, McGraw-Hill, Nowy Jork, 1979.
- Wæver, O., *Peace and Security: Two Concepts and Their Relationship*, [w:] S. Guzzini, D. Jung, *Contemporary Security Analysis and Copenhagen Peace Research*, Routledge, Nowy Jork 2004.
- Wendt, A., *Anarchy Is What States make of It*, [w:] *International Relations*, 46 (2), wiosna 1992.
- Wendt, A., *Social Theory of International Politics*, Cambridge University Press, 1999.
- Wendt, A., *Why A World State Is Inevitable: Teleology and the Logic of Anarchy*, [w:] *European Journal of International Relations*, 9 (4)/2003.
- Wendt, A., *Social Theory As Cartesian Science: An Auto – Critique From A Quantum Perspective*, [w:] Guzzini, S. (red.), *Constructivism and International Relations*, Leander, A., Routledge, Nowy Jork 2005.
- Zehfuss, M., *Constructivism in International Sciences: The Politics of Reality*, Cambridge University Press, 2002.

Zięba R., *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] D. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo Narodowe i Międzynarodowe u Schyłku XX w.*, Warszawa 1997.

Źródła elektroniczne

- Bandoro, B., *ASEAN and Collective Security System*, http://www.csis.or.id/scholars_opinion_view.asp?op_id=296&id=40&tab=3, 14.07.2007.
- Dibb, P., *No collective security: Peace looks fragile in Asia*, http://www.iht.com/articles/2002/06/19/edpaul_ed3_.php, 15.07.2007.
- Domosławski A., Judt T., *Użyteczni idioci Ameryki*, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,4178327.html>, 29.05.2007.
- Foreign Terrorists Organization List, Office of Counterterrorism, U.S. Department of State, <http://www.state.gov/s/ct/rls/fs/37191.htm>, 12.07.07 i <http://www.state.gov/s/ct/rls/fs/2002/12535.htm>, 12.07.07.
- Mercel, V., *The Constructivist Debate; Bringing Hermeneutics (Properly) In*, <http://www.isa-net.org/archive/isa01.pdf>, 27.06.2007.
- Regional Separatist Movements: Implications for Malaysian Security*, <http://mpat.mod.gov.my/CYBERLIBSDATA/MEDIAS/ARTICLE/815.pdf>, dn. 16.07.2007.
- Smith, S.A., *Japan's Future Strategic Options and the US – Japan Alliance*, [w:] *Security Context, The US – Japan Alliance, Extended Deterrence, and Regional Factors*, www.stimson.org/japan/pdf/JNO-Security_Context.pdf, 10.07.2007.
- Zlobin, N., *America Could Lose Its Superpower Status*, <http://www.cdi.org/russia/johnson/7011-19.cfm>, 13.07.2007.

Concept of the International Safety in the Theory of Constructivism

Summary

The article provides with a definition of the notion of international safety in the theory of constructivism. The authors presents the main conflicts which are connected with the understanding of security, the role of actors in the forming of national order, common mechanisms for particular entities and the possibilities of their impacts on the safety processes.